Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 6 Stycznia 1909 Nr 4

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (lub z dostawą do domu); na prowincyi: z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 r.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Zwracamy uwagę na **bezpłatne premia** dla rocznych, półrocznych i kwartalnych abonentów, ogłoszone w gwiazdkowym numerze.

Bezpłatne premia dla abonentów.

Każdy roczny abonent otrzymuje wspaniałą historyczną Mapę Polski, albo do wyboru cenną powieść w cenie księgarskiej 4—6 kor.

Każdy półroczny abonent otrzymuje bezpłatnie kalendarz Wojnara.

Każdy kwartalny abonent otrzymuje bezpłatnie jeden tom słynnych powieści Sherloka Holmesa.

Przygrywka wojenna.

Prowokacya Milovanowicza. — Tego już za wiele! — Ultimatum Austryi. — Dymisya gabinetu serbskiego. — Entuzyazm wojenny w Serbii. — Nowe zbrojenia. — Panika w Belgradzie. — Wojna wisi na włosku.

„Pierwszy krok Austryi na Bałkanie polegał na tem, że zepchnęła ludność dwu serbskich krajów do poziomu niewolników". „Austrya musi przestać być państwem bałkańskiem". „Prawną granicą między Austryą a Bałkanami musi być Sawa i Dunaj".

Te słowa wypowiedział w Belgradzie na posiedzeniu skupsztyny nie byle kto, ale serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz, który niedawno odbył podróż po Europie, uchodził za człowieka rozważnego i zdawać sobie musi sprawę z sytuacyi w Europie. W ślad za tem przemówieniem skupsztyna powzięła rezolucyę, iż

> „oczekuje od rządu serbskiego, że przedsięweźmie wszystkie kroki, aby zapewnił dla Serbii i Czarnogóry zupełną niezawisłość polityczną i ekonomiczną, a według przekonania skupczyny stanie się to dopiero wtedy, jeżeli Bośnia otrzyma stanowisko międzynarodowego księstwa, zawisłego od zwierzchności sułtana pod gwarancyą wielkich mocarstw z zapewnieniem terytorycznego połączenia Serbii z Czarnogórą przez Bośnię".

Przemówienie ministra Milovanowicza było dla Austryi wręcz wyzywające.

Czy Austrya zniesie spokojnie i tę jeszcze prowokacyę, tak jak zniosła i znosi prowokacyjne zbrojenia się Serbii?

Otóż donoszą z Belgradu, że poseł austryacki hr. Forgach zażądał od Milovanowicza wyjaśnień i domagał się, aby **minister za niektóre ustępy swej mowy przeprosił Austryę. Jest to austryackie ultimatum.** Milovanowicz podobno udzielił wykrętnej odpowiedzi, a cały gabinet Velimirowicza podał się do dymisyi. Utworzony będzie nowy gabinet z Pasiczem, przywódcą staroradykałów na czele, który uchodzi też za głowę **stronnictwa wojennego.**

Wszystkie dzienniki wiedeńskie, omawiając mowę Milovanowicza, stwierdzają, że **Serbia z pełną świadomością spekuluje na wybuch wojny z Austro-Węgrami.** Przekonawszy się, że wojskowe zarządzenia jej nie wyprowadzają Austro-Węgier ze spokoju, Serbia przystępuje do jeszcze wyraźniejszej prowokacyi. Zupełnie wykluczonem wydaje się, żeby Austro-Węgry i tę prowokacyę chciały ignorować.

Słychać, że poseł austr. hr. Forgach opuści Belgrad, jeśli rząd serbski nie da Austryi satysfakcyi.

Mowę Milovanowicza przyjęła prasa serbska z uniesieniem. Okrzyk wojenny rozbrzmiewa znów w całej Serbii ze zdwojoną siłą. Zarazem Serbia poczyniła w Belgii nowe **ogromne zamówienia broni.**

Sytuacya jest nadzwyczajnie poważna; wojna wisi na włosku.

(Telegramy „Nowin").

Prasa serbska głosi wojnę.

Belgrad. Mowa Milowanowicza znajduje poklask prawie w całej prasie serbskiej. Znów słychać w prasie serbskiej pobudkę wojenną. Dzienniki zapewniają, że **Serbia skoro tylko zechce, wymusi autonomię dla Bośni i wszystkie głoszą wojnę.**

Zmiana rządu w Serbii.

Belgrad. Wskutek interwencyi hr. Forgacha cały gabinet Welimirowicza podał się do dymisyi.

Belgrad. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya przywódców stronnictw, która miała powziąć uchwałę, czy misyę gabinetu Velimirowicza należy uważać za skończoną i czy ma przyjść nowy silniejszy rząd ewentualnie z Pasiczem na czele, czy też ma być tylko dokonaną rekonstrukcya. Ministrowie spraw wewnętrznych Milosawljewicz i skarbu Popowicz są stanowczo zdecydowani ustąpić.

Odjazd ambasadora austryackiego z Belgradu.

Belgrad. Obiega tu pogłoska, że ambasador hr. Forgach już jutro odjedzie. W mieście panuje wielkie wzburzenie, wiele rodzin gotuje się do odjazdu.

Zbrojenia Serbii.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Brukseli, że Serbia zamówiła znowu wielką liczbę dział, naboi i karabinów za pośrednictwem firmy angielskiej.

Opinia Francyi.

Paryż. „Temps" pisze: Mowa Milowanowicza nadaje serbskiej polityce wybitnie agresywny charakter i stanowi gwałtowny akt oskarżenia przeciw Austro-Węgrom, a zarazem maksymalny program, którego urzeczywistnienie nie jest prawdopodobne, ale który zawiera rzeczywiste niebezpieczeństwo. W tych okolicznościach Milowanowicz nie może liczyć na przeprowadzenie swego programu, ale może zwiększyć niepokoje.

Opinia wiedeńska.

Wiedeń. W sferach rządowych i poselskich panuje tendencya **pokojowa.** Jeżeli Serbia poprzestanie tylko na słownych prowokacyach, Austrya nie da się wyprowadzić z cierpliwości. Dopiero, gdy Serbia pocznie wysyłać **zbrojne bandy**, wówczas Austrya wydobędzie oręż. Wybuch wojny będzie też kresem panowania dynastyi króla Piotra.

Książę Jerzy.

Belgrad. Książę Jerzy wygłosił nową wojowniczą mowę w kasynie oficerskim, a Milovanowiczowi złożył gratulacye.

My a Włosi.

Straszliwa katastrofa włoska, jedna z największych, jakie zdarzyły się w świecie, obudziła też wszędzie szczere współczucie. Okazały się w całej pełni korzyści współczesnej kultury; to, co w wiekach średnich byłoby niemożliwe, dziś stało się faktem; gdy tylko iskra elektryczna rozniosła wieść o okropnej katastrofie, wszechludzka humanitarność objawiła się w całej pełni. Wszystkie narody, wszystkie państwa pospieszyły z wydatną pomocą; składki na ofiary katastrofy (których liczba przekracza 200.000!!) płyną ze wszech stron. Stany Zjednoczone mają zamiar 800 tysięcy dolarów (t. j. 4 miliony koron) ofiarować; nawet rząd serbski ofiarował 60.000 denarów, a Bułgarya 50.000 franków... Czarowna ziemia włoska, kolebka piękna i sztuki, wszędy ma wielbicieli i miłośników, bolejących nad jej nieszczęściem.

I u nas rozległy się głosy, nawołujące do składek na rzecz ofiar włoskich. Myśl niezaprzeczenie piękna i zacna, ale niestety, my sami przeżywamy tyle własnych nieszczęść i klęsk, oraz posiadamy tyle potrzeb humanitarnych, niezaspokojonych, że doprawdy obawiamy się, czy apel tego rodzaju odniesie skutek taki, któryby był godnym nas, jako społeczeństwa i narodu, związanego tyloma nićmi szczerej sympatyi z narodem włoskim.

My nie mamy swego rządu, my nie mamy swego państwa, któreby tak jak inne mogło z wydatną pomocą pospieszyć. My, jako społeczeństwo jesteśmy na to za biedni, aby wystąpić z akcyą tak szeroką i skuteczną, jak inni, choć z pewnością może silniej i głębiej od innych odczuwamy ogrom nieszczęścia, które spadło na naród, okazujący nam zawsze tak gorącą sympatyę i żywe zajęcie się naszym losem.

Niemniej, ci których stać na to, niech spieszą z materyalną pomocą nieszczęsnej włoskiej krainie. Najlepiej za pośrednictwem włoskiego konsula we Lwowie, posła dra R. Battaglii.



Siczyński prowadzony do sędziego śledczego dra Bersona we Lwowie. (Patrz „Ze świata").

W sprawie teatru ludowego.

We Lwowie utworzyło się dla sprawy budowy teatru ludowego towarzystwo pod nazwą „Teatr ludowy imienia Słowackiego".

W skład komitetu organizacyjnego, utworzonego z inicyatywy dyr. M. Lityńskiego i H. Cepnika, wchodzi szereg wybitnych osobistości miasta Lwowa ze sfer radzieckich. Zaznaczyć należy, że „Teatr ludowy im. Słowackiego" powstaje jako część składowa na szerokie rozmiary zakreślonej akcyi, mającej na celu stworzenie we Lwowie wielkiej instytucyi kulturalno-społecznej, pod nazwą „Polskiego Domu ludowego". Przedewszystkiem chodzi o budowę własnej sali na pomieszczenie teatru. Prace w tym kierunku znajdują się w tem stadyum, że najprawdopodobniej już w jesieni bieżącego roku — roku jubileuszowego Juljusza Słowackiego — teatr, powstający pod jego nazwiskiem, rozpocznie swoją działalność.

Przykład Lwowa powinien pobudzić Kraków do naśladownictwa. W Krakowie potrzeba jest również gmachu, którego sala mogłaby służyć do przedstawień teatralnych, do produkcyi koncertowych i na zebrania ludowe. Kraków dzisiaj nie posiada żadnej sali, któraby tym potrzebom czyniła zadość. (Sale w Starym Teatrze, jako zbyt szczupłe, nie nadają na miejsce popularnych koncertów dla 1000—1500 słuchaczy).

Jak słyszeliśmy, grono obywateli, dziennikarzy i literatów, podejmie w Krakowie niebawem podobną akcyę jaką Lwów zainicyował i zawiązawszy rodzaj budowlanego stowarzyszenia, zwróci się do miasta z prośbą o poparcie idei.

Miasto, nie angażując się samo finansowe,

PRZEWRÓT.

7 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Powóz, którym jakiś właściciel dóbr z żoną i dziećmi jechał od Mogiły, po dłuższem parlamentowaniu z oficerem został wpuszczony do miasta.

— Kozacy stoją nad granicą! Chłopi z Kocmyrzowa, Raciborowic, Łuczanowic, Branic, Bieńczyc, Kościelnik, Ruszczy, Pleszowa w panice uciekają już ku miastu.

Oto, co chłopcy usłyszeli z rozmowy obywatela z oficerem.

— Niech tylko kozacy się pokażą, nasze forty w Mogile, Lasówce, Krzesławicach i Batowicach przywitają ich należycie. A nasi dragoni z III i XII pułku i baterya konnej artyleryi oraz strzelcy poszły już wszystkiemi gościńcami ku granicy, nietylko na wschód ku Kocmyrzowi i ku Mogile, ale też na północ i zachód — i z pewnością zgotują kozakom gorące przyjęcie...

— Kozacy!

Obaj chłopcy spojrzeli po sobie, wydawało im się to nieprawdopodobnem, aby kozacy tak nagle mogli się zjawić w odległości półtorej mili pod Krakowem.

Rozgorączkowani wracali czemprędzej do miasta, aby tą wiadomością podzielić się z drugimi.

Wieczór zapadał. Słońce zachodziło, malując niebo dziwnie jaskrawą czerwienią i złotem.

W mieście panował ruch nadzwyczajny. Wszyscy spieszyli na ulicę, aby zasięgnąć informacyi o rozgrywających się wypadkach.

Na Rynku koło odwachu słychać było warkot bębna. Na czele oddziału piechoty jeden z oficerów odczytywał proklamacyę komendanta twierdzy krakowskiej feldmarszałka Wojciecha von Benda ogłaszającą stan oblężenia w całym rejonie twierdzy. Z tą chwilą cała władza administracyjna i karno-sądowa przechodziła w ręce dowódzcy twierdzy. Obowiązywało prawo wojenne; każde przestępstwo karane było przez wojskowe sądy doraźne; za każdy bunt i opór władzy groziła kara śmierci. Zarazem zabroniono mieszkańcom opuszczać domy bez ważnej przyczyny po godzinie ósmej wieczorem, a wszyscy wychodzący w nocy byli obowiązani nosić latarnie. Wszystkie szynki, handle i wogóle lokale publiczne, z wyjątkiem kilku restauracyj, miały być o godzinie ósmej wieczorem zamykane.

Dzienniki zostały poddane ścisłej cenzurze.

Komendant twierdzy osobnemi plakatami wskazywał na to, że Krakowowi grozi oblężenie i wzywał mieszkańców, niezdatnych do pełnienia powinności wojskowych, a szczególniej kobiety i dzieci, aby twierdzę czemprędzej opuścili. Szczególniej wskazany byłby wyjazd mieszkańców uboższych, którzyby nie potrafili się zaopatrzeć w odpowiednią ilość środków spożywczych. Ci, co chcieliby Kraków opuścić, winni zgłaszać się do komendy, która wyjeżdżającym wyda przepustki. Komendant zapewniał jednak, że niema żadnego powodu do paniki, że drogi na wschód i zachód, a szczególniej na południe od Krakowa są wolne i nieprzyjaciel nierychło zdoła komunikacyę przerwać.

Staś Świerkowski wracał do domu, żegnając kolegę słowami:

— Do widzenia, do jutra przy asenterunku w magistracie!

Pani Anna Silnicka siedziała tymczasem w hotelu bardzo przygnębiona obok łóżka matki. Pani Młodecka, u której choroba spotęgowała nerwowość, przelękła się okropnie wieścią o wybuchu wojny i chciała natychmiast wyjeżdżać z zagrożonego Krakowa, lamentując nad losem swoim i córki, któraby była stracona, gdyby wpadła w ręce Prusaków. Nadaremnie pani Anna przedstawiała jej, że Kraków jest potężną twierdzą, która oprze się wszelkim atakom i na której samo osaczenie nieprzyjaciel potrzebował będzie kilka tygodni czasu. Pani Młodecka oparła się wyjeżdżać jak najspieszniej. Wreszcie stanęło na tem, że skoro tylko doktór pozwoli, obie panie wyjadą z Krakowa koleją do Zakopanego, potem dalej na Węgry, a gdyby wyjazd koleją napotykał na trudności, to pojadą powozem.

Około godziny 9-tej przybył lekarz do pani Młodeckiej i przyniósł wiadomość, że od wschodu widać na niebie wielką łunę. O milę lub dwie za Krakowem wybuchł wielki pożar. Strażnik na wieży Maryackiej, którego zapytywano telefonicznie, twierdził, że pali się Pleszów, a może nawet Mogiła. Ci, co poszli ku rogatce Mogilskiej, twierdzili, że słyszeli głuchy huk dział, dochodzący z daleka, co jednak innym wydało się złudzeniem.

Lekarz stwierdził pomyślny obrót choroby i orzekł, że pani Młodecka za trzy dni będzie mogła wstać z łóżka, a za tydzień wyjechać z Krakowa.

miałoby w myśl projektu zastrzeżoną ścisłą kontrolę nad instytucyą, kontrolę, którąby zapobiegła, iżby myśl piękna teatru ludowego nie została wypaczona przez spekulantów.

Do sprawy tej powrócimy niebawem.

Z ziemi rozpaczy.

Messyna. Roboty około usunięcia gruzów prawie zupełnie nie postępują naprzód. **Tysiące rozbójników obdziera trupy.** Część rozbójników zaopatrzyło się w mundury wojskowe, tak, że trudno odróżnić ich od żołnierzy. U jednego schwytanego rozbójnika znaleziono 80 zegarków i palec wraz z pierścieniem. Niema mowy o tem, aby strzedz tysięcy trupów.

Rzym. Z Messyny donoszą, że arcybiskup Messyny — o którego zgonie pod gruzami miasta, zawiadomiły poprzednio depesze — zdołał się ocalić. Arcybiskup sam opowiadał o przebiegu katastrofy jak następuje: „W chwili katastrofy znajdowałem się w jednej z kaplic katedry. Próbowałem wydostać się na zewnątrz, ale wszystkie wyjścia były zawalone gruzami. Ukląkłem przed obrazem Zbawiciela, oczekując niechybnej śmierci. Tak minęła noc i dzień następny. Dopiero pod wieczór pomoc nadeszła".

Arcybiskupa odnaleziono na pół omdlałego ze znużenia w katedrze. Gdy oświadczył, że jest arcybiskupem Messyny, nie chciano mu początkowo wierzyć, przypuszczając, że mówi w obłąkaniu.

Odnaleziono także wśród gruzów więzienia dyrektora i zwłoki jego żony i trojga dzieci.

Medyolan. „Corriere de la Sera" donosi z Reggio, że najstraszniejszy los spotkał tych, którzy, jakkolwiek żyją, nie mogą być uratowani. Przez usunięcie bowiem przygniatających ich gruzów, wywołanoby runięcie całego szeregu budowli.

Rzym. Podług dotychczasowych wiadomości, **trzęsienie ziemi zniszczyło 24 miast, miasteczek i wsi.**

Cattania. **W Messynie trzęsienia ziemi trwają dalej** co wywołuje wielką panikę.

Rzym. Na wyspie Stromboli nastąpiło onegdaj trzęsienie ziemi. Wulkan rozwija znowu żywą czynność. Wśród ludności wybuchła panika. Czterdzieści domów zawaliło się.

Rzym. W Messynie z pod gruzów **„Banca Italiana" skradziono 4 miliony lirów.**

Medyolan. „Seccolo" donosi z Messyny, że pod gruzami jednego z tamtejszych kościołów znajduje się kilkumilionowy skarb. Silny oddział wojska strzeże gruzów, aby nie dopuścić do niego rabusiów, którzy się o nim dowiedzieli.

Rzym. Dziennik urzędowy ogłasza, że z powodu katastrofy w Messynie i Reggio di Calabria, ogłoszono tam stan wojenny.

Rzym. „Messagero" donosi, że w Messynie aresztowano 200 indywidyów, które rabowały. Będą one sądzone przez sąd wojenny.

Rzym. Z Cattanii donoszą, że wygłodzona ludność napadła na pociąg, wiozący żywność, i chciała go zatrzymać, grożąc maszyniście rewolwerami. Chciano także wyjąć szyny. Maszyniście udało się jednak pociąg dalej poprowadzić.

Rzym. Dyrektor obserwatoryum w Messynie, Rico, który został uratowany, tłómaczy powstanie pożaru w Messynie tem, że podług zwyczaju w Messynie, we wszystkich domach palą się przez całą noc lampy naftowe i te przy waleniu się domów spowodowały pożar.

Prof. Rico opowiada skandaliczne szczegóły, odnoszące się do transportu rannych. Podczas jednego z takich transportów do Neapolu, z powodu niedbalstwa zarządu kolejowego, nastąpiło koło Cattanii zderzenie pociągu wiozącego rannych, z innym pociągiem i ci, których uratowano w Messynie, odnieśli rany przy tem zderzeniu. W Palmi przez 4 dni leżało 500 trupów, zgromadzonych na jednym miejscu. Trupy te wydają straszną woń.

Rzym. Onegdaj wybuchł w Messynie ponowny pożar, który bardzo szybko się rozszerzył. Dworzec, gmach banku włoskiego i inne domy, które częściowo ocalały, stoją w płomieniach. Akcya ratunkowa bardzo utrudniona. Wczoraj powtórzyły się trzęsienia ziemi. Obawiają się dalszego zawalania się domów. Na powierzchni ziemi powstały bardzo wielkie rysy.

Rzym. Jak donosi „Tribuna", **fortyfikacye i magazyny prochu w Messynie ocalały.** Jest to bardzo szczęśliwym wypadkiem, gdyż eksplozya kilku milionów naboi, byłaby zwiększyła jeszcze katastrofę.

Rzym. Mirister sprawiedliwości Orlando telegrafował do Giolittiego, że król wróciwszy do Messyny, oglądał wraz z królową szpitale, urządzone przez wojsko. Ludność z płaczem rzucała się przed parą królewską na kolana. — W Messynie król przechodził ulicami miasta, pocieszając nieszczęśliwych i dopiero wieczorem wrócił na pokład okrętu „Regina Elena".

Pomoc Ameryki.

Waszyngton. Jak słychać, kongres uchwalił 800 000 dolarów (= 4 miliony koron) na dotkniętych katastrofą w Sycylii. Amerykański Czerwony Krzyż wysłał do Rzymu telegraficznie 390 000 dolarów.

Waszyngton. Pierwsza dywizya amerykańskiej floty wojennej otrzymała rozkaz udania się do Neapolu.

Cudowne ocalenie.

Messyna. Znaleziono tu pod gruzami i ocalono pewną rodzinę, która od chwili katastrofy, aż do wczoraj żywiła się pomarańczami.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. We środę dn. 6 b. m. odbędzie się ponowne przedstawienie na cele dobroczynne, na którem wystawione będą jednoaktówki: „Kajcio" Dobrzańskiego i „Dziewiczy wieczór" Zapolskiej, grane z wielkiem powodzeniem na przedstawieniu poprzedniem.

Z Wieliczki. Adwokat dr Friedberg, imieniem swego klienta, pisarza gminnego w Podstolicach, p. J. Śmieszkiewicza, donosi nam, że notatka (którą otrzymaliśmy od osoby wiarygodnej), jakoby p. S. strzelał do stancyi wójta G a w ę d y, jest zupełnie pozbawiona podstaw. P. Śmieszkiewicz ani nie strzelał do wójta, ani też nie został aresztowany.

Morderstwo szynkarki pod Alwernią. Zamordowana w Porębie-Żegocie szynkarka Marcinkowska liczyła lat 50, a prowadziła szynk przy pomocy męża. W chwili morderstwa mąż nie był w domu obecny, znajdował się w sąsiedniej Alwernii, gdzie ma dom.

Morderstwo spełniono wczesnym wieczorem w sobotę; karczma leży w środku wsi przy gościńcu i otoczona jest domostwami. Morderca był więc niezwykle zuchwały. Ś. p. Marcinkowska nie broniła się wcale, została widocznie znienacka zaskoczona. Morderca zadał jej siekierą dwa ciosy, które rozłupały czaszkę.

Krytycznego wieczoru około godziny 9 przybyło do karczmy po wódkę kilku miejscowych robotników, mianowicie Józef Pierzchała, jego krewniak również Pierzchała i Franciszek Siewierek. Znaleźli oni zamordowaną Marcinkowską w kuchence; przerażeni uciekli, nie zawiadomiwszy nikogo o zbrodni. W pół godziny później przybył po wódkę skotak dworski z córką i żoną; dopiero oni zawiadomili wójta, a ten żandarmeryę.

Zwłoki ofiary ułożył morderca w pozycyi siedzącej z rękami, złożonemi jakby do modlitwy, opodal na stołku leżą okulary i książka.

Naczelnik posterunku żandarmeryi w Alwernii natychmiast po zawiadomieniu o wypadku przedsięwziął energiczne kroki w celu wyśledzenia zbrodniarza.

Żandarmerya i sędzia śledczy z Krzeszowic p. Pągowski mają pewne powody do przypuszczania, że morderca działał z p o b u d e k z e m s t y o s o b i s t e j i b y ł m i e s z k a ń c e m P o r ę b y.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Betleem polskie" popoł., „Noc listopadowa" wiecz.

Teatr ludowy: „Tajemnice ruin" popoł., „20.000 nagrody" wiecz.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Elektra", „Miłosierna dusza" i „Przyjaciel".

Teatr ludowy: „Pod gwiaździstą banderą".

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Zebranie posłów demokratycznych w Krakowie, zapowiedziane na dzień 6 b. m. zostało odroczone na dzień 10 b. m. wskutek życzenia posłów lwowskich, którzy dnia 6 b. m. do Krakowa przybyć nie mogli.

Wobec tego odroczone zostało zgromadzenie wyborców demokrat., na którem posłowie krakowscy złożą sprawozdanie poselskie.

Rękodzielnicy a projekt powszechnego ubezpieczenia. Dnia 13 b. m. odbędzie się na „Kotłowem" zebranie rękodzielników, na którem posłowie krakowscy Staniszewski, Zieleniewski, Petelenz i Sikorski omówią projekt rządowy w sprawie powszechnego ubezpieczenia.

Z teatru miejskiego. W krotochwili Lipschutza i Davisa: „Małgorzatka", której pierwsze przedstawienie dane będzie w sobotę bieżącego tygodnia, rolę tytułową objęła pani Solska, po za tem grają pp.: Górska, Krysińska, Modzelewska, Ordon-Sosnowska, Janiczówna, Kopczewska, Czechowska, Janikowska, Kosiński, Sobiesław, Stanisławski, Jednowski, Bończa, Szymborski i Puchalski.

Na środowe przedstawienie „Nocy listopadowej" otrzymała dyrekcya kilkadziesiąt zamówień od osób z Królestwa Polskiego, oraz liczne zgłoszenia z bliższych i dalszych miast Galicyi. Środowe przedstawienie będzie drugiem przedstawieniem, dawanem po cenach zwykłych.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny w dzień „Trzech Króli" podczas Sumy o godz. 10 wykonana zostanie Msza pasterska, układu prof. B. Walewskiego. Podczas wotywy odśpiewa p. Irena Rużycka kolędy w układzie prof. M. Świerzyńskiego przy akompaniamencie kompozytora.

We środę d. 6 stycznia, w uroczystość „Trzech Króli", w kościele N. M. Panny w czasie Sumy Pontyfikalnej o godz. 10 chór miejscowy wzmocniony wykona szereg kolend z towarzyszeniem muzyki 13 p. p.

Wieczór humorystyczny. Program jutrzejszego wieczoru humorystycznego dzieli się na dwie części, z których pierwszą wypełni w całości p. Wł. Barącz. Występ b. dyrektora teatru lwowskiego, który od lat kilkunastu nie przypominał się krakowskiej publiczności, obudził żywe zainteresowanie. Druga część wieczoru należeć będzie niepodzielnie do p. Adolfiny Zimajerowej wraz z p. H. Zimajer-Rapacką. Niezrównana humorystka wykona w kostyumie z tow. orkiestry Bartelsa stylowy monolog p. t.: „Ciocia Salusia", — nadto zaśpiewa kilka swoich świetnych piosenek, między niemi po raz pierwszy urywek z głośnej obecnie operetki „Kongres w Sewilli". Tę drugą część wieczoru rozpocznie orkiestra 13 p. p. odegraniem bardzo ciekawego humorystycznego utworu muzycznego. Jestto uwertura do parodyi „Tannhäusera", jedynej istotnie dowcipnej parodyi muzycznej, która samego Wagnera pobudziła do serdecznego śmiechu. Pełny tytuł utworu brzmi: „Tannhäuser", czyli „Bijatyka na zamku Wartburg". Bilety na wieczór sprzedaje kasa Starego Teatru".

Z teatru ludowego. Dziś we wtorek ukaże się po raz pierwszy wesoły wodewil p. t. „Awantury ślubne" Leopolda Pol-Dolińskiego. Jutro we środę odbędą się dwa przedstawienia. Popołudniu zapowiada afisz „Tajemnicę ruin", sztukę w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, graną przez święta z niezwykłem powodzeniem. Wieczorem wystąpi p. C. Danielewski w swej znakomitej operetce p. t. „20.000 nagrody" granej zawsze przy wypełnionej sali.

Przedstawienie „Halki" na rzecz Tow. Dobroczynności odbędzie się 29 b. m. w tutejszym teatrze miejskim. Przedstawienie organizują panie, opiekujące się Tow. Dobroczynności, a wykonane będzie niezwykle, gdyż wezmą w nim udział wybitne siły wokalne. — Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Budowa skrzydła magistratu. Wczoraj pod przewodnictwem Prezydenta m. odbyło się posiedzenie komisyi dla budowy nowego skrzydła magistratu na miejscu zburzonej realności Rydzewskiego. Komisya rozpatrywała przedstawione plany, a dalsze posiedzenie odbędzie się w dniach najbliższych.

Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie urządza d. 6 b. m. o godzinie 4 po południu opłatek tradycyjny, połączony ze zabawą taneczną w sali Stowarzyszenia „Gwiazdy", prosząc Szanowną Publiczność o jak najliczniejszy udział.

Stefan Judycki, znany pod pseudonimem „Błyskawiec", internowany w tutejszym sądzie krajowym karnym z powodu zamachów politycznych, popełnionych przez niego w Królestwie, po sprawdzeniu, że zamachy te były rzeczywiście politycznemi a nie zwykłemi zbrodniami, wydalony został z granic państwa austryackiego i na własne żądanie odstawiony do Węgier. W tych dniach powrócił Judycki samowolnie do Krakowa i został aresztowany za awantury i pobicie policyantów przy ul. Zwierzynieckiej. Aresztowany podał, że się nazywa Stefan Nowaczyński, lecz rozpoznano go i odstawiono do sądu.

Strzelanie w pokoju. Eugeniusz Daszkiewicz, 25-letni robotnik kolejowy, zamieszkały na ul. Lubomirskich l. 15, przyszedłszy o 2 godz. w nocy do swego pokoju, odnajmowanego od pewnej wdowy po urzędn. kolej. rozpoczął dla zabawy strzelanie z browninga do drzwi sąsiedniego pokoju. W pokoju tym spała owa wdowa z małym dzieckiem; przerażona strzałami wszczęła alarm. Przerażony Daszkiewicz umknął, nim w mieszkaniu zjawiła się policya. Stwierdzono, iż 6 kul przebiło drzwi i utkwiło w ścianach sypialni owej wdowy. Szczęściem, iż kule poszły nieco wyżej w ścianę, ponad łóżko śpiącej kobiety.

Fałszywy alarm sygnalizował dziś rano strażnik z wieży Maryackiej, jakoby na ulicy Floryańskiej l. 13 powstał ogień. Straż pożarna, przybyła na miejsce, stwierdziła, iż gęsty dym, wydobywający się z kamienicy pochodził z ogniska, podłożonego pod zamarznięte rury gazowe.

Niebezpieczni włamywacze, aresztowani wczoraj rano, podający się jako Witowski i Szukacz, nazywają się właściwie Janczak i Mucha. Pierwszy z nich odsiadywał niedawno 7-letnie więzienie za kradzież, a drugi 5-letnie również za kradzież. Bogaty łup, wartości przeszło 1000 kor., który im odebrano na policyi, mieli oni, jak podają, znaleźć w lesie koło Michałowic na Śląsku.

Włamanie. Nocy dzisiejszej o godzinie 1 włamał się do kramu z bielizną przy ulicy Mostowej 22-letni Wojciech Godzik z Jurczyc i zaczął tam gospodarować po swojemu, wybierając rzeczy co więcej wartościowe. Przy operacyi tej wyprawiał niestety taki łoskot, że usłyszało to czułe ucho policyanta, który złodzieja aresztował w chwili, gdy ten wychodził z tobołem skradzionych rzeczy. Śmiałego opryszka zaprowadził pod telegraf.

Bójka w szkole. W sprawie bójki w szkole im. J. Kochanowskiego przy ulicy Loretańskiej, w której uczeń Talowski odniósł skaleczenie ołówkiem w rękę, informują nas z dyrekcyi tej szkoły, iż skaleczenie to nie powstało z powodu bójki — gdyż nadzór nauczycieli na bójkę nie pozwoliłby — lecz wskutek nieumyślnego pchnięcia ucznia Talowskiego przez kolegę. Ranka Talowskiego nie jest dokuczliwą, gdyż może pisać i wogóle ruszać dłonią.

Błędy druku. W telegramach wczorajszych, donoszących o uchwaleniu daru ze strony skupsztyny w Belgradzie na ofiary katastrofy we Włoszech, wkradł się błąd. Skupsztyna uchwaliła dar w kwocie 60.000 denarów (nie 600.000, jak mylnie wydrukowano).

Również sprostować należy, że rezolucyę uchwalono przez skupsztynę wniósł nie „Papież", ale P a s i c z, przywódca serbskich staroradykałów.

Z Podgórza. *(Samobójstwo staruszki. — Złodzieje kolejowi. — Podejrzana przesyłka. — Małoletni złodzieje. — Miły lokator. — Wyrodny syn).* Onegdaj powiesiła się na strychu domu pod l. 3 przy ul. Józefińskiej zamieszkała tam 90-letnia Józefa Krudowska, wdowa po doktorze praw. Denatka okazywała już od dłuższego czasu zniechęcenie do życia i mówiła do swej współlokatorki, że się zabije i przed dwoma dniami wykonała swój zamiar.

Stacya Podgórze-Płaszów jest bardzo dużym przystankiem towarowym, jednym z najruchliwszych w Galicyi. Zatrzymują się tam wszystkie pociągi towarowe, które stoją nieraz przez całą noc. Za przykładem złodziei krakowskich poszli podgórscy i okradają ciągle naładowane wagony. Codziennie rano znajduje służba kolejowa rozbite paczki z towarów, wypróżnione butelki etc. Z powodu rozległości stacyi nie da się przeprowadzić silnego dozoru i opryszki operują bezkarnie.

Przed dwoma dniami znaleziono w szopie, leżącej obok toru skradzioną paczkę, dosyć ciężką. Stróż kolejowy, oglądając ją, zauważył naleploną kartkę „Siccativ-Pulver", a wnioskując, że to jest coś wybuchowego, dał znać policyi, że znalazł skradzione kartacze, czy też dynamit. Wysłane organa policyjne przy zachowaniu jaknajwiększej ostrożności, przeniosły ową paczkę na policyę i tu okazało się, że paczka zawiera proszek malarski do osuszania farby. Paczkę tę może odebrać właściciel na policyi.

Na ślizgawce na stawie t. zw. Emilewicza, skradziono Helenie Cucken torebkę z 50-ma koronami. Kradzieży tej, jak się okazało, dopuścili się 16-letni Michał Rzepa, 11-letni Leon Czernek, 13-letni Franciszek Idenc i 12-letni Józef Lipka, banda znana dobrze policyi podgórskiej. Za skradzione pieniądze urządzili oni sobie bibę w szynku i przegrali je w automatach. Aresztowani przyznali się do winy.

Piotr Drapała, 25-letni wyrobnik, zamieszkały w Podgórzu na Małym Rynku pod l. 17, przyszedł pijany do domu w nocy z 2 na 3 b. m. i otwierającego

W przeddzień oblężenia.

O świcie kilka wozów ambulansowych z rannymi żołnierzami wjechało do miasta, kierując się ku szpitalowi. Od konwojujących zmęczonych żołnierzy dowiedziano się, że koło Karniowa wpadli kozacy z artyleryą i jegrami, zdemolowali austryacki urząd cłowy w Kocmyrzowie, uszkodzili petardami kawał toru kolei lokalnej, spalili dworzec i szli trzema oddziałami ku Branicom i Pleszowowi. Ujrzawszy dragonów cofnęli się, pozostając jednak na terytoryum austryackiem. Artylerya i piechota austryacka, ciągnąca dwoma gościńcami, gościńcem mogilskim i gościńcem kocmyrzowskim, z dwu stron zaatakowała kozaków, a dragoni próbowali ich oskrzydlić. Pod wieczór i w nocy wywiązała się silna strzelanina; od szrapneli rosyjskich wszczął się w Pleszowie pożar, który dwór i całą prawie wieś obrócił w perzynę. Nad ranem kozacy cofnęli się — ale wielkie siły rosyjskiej kawaleryi i artyleryi gromadziły się od wschodu i zachodu i nad ranem należało się spodziewać dalszych starć.

To też przez całą noc piechota i artylerya, nadjeżdżająca do Krakowa z Węgier, ciągnęła wszystkiemi drogami ku granicy.

W domu państwa Swierkowskich noc przeszła spokojnie. Pani Swierkowska miała spiżarnię zapełnioną prowiantami i oświadczyła, że dwa miesiące oblężenia spokojnie przetrzymać może, byle tylko nie brakło świeżego mięsa, mleka i masła.

Rano wszyscy już o 6-tej wstali. Pan Swierkowski, który jako oficer pospolitego ruszenia przeznaczony był do służby na dworcu kolei, wyciągnął z szafy czapkę oficerską, wdział surdut czarny, przypasał starą szablę do boku — i był gotów do wyjścia. Wyglądał dość komicznie, ale małżonka i służące patrzały nań z podziwem.

— Ojciec nie będzie nosił munduru? pytał zdziwiony Staś.

— Nie, odpowiedział radca. Oficerzy z drugiego powołania landszturmu nie noszą mundurów, lecz mają tylko czapki oficerskie i rozetę na klapie surduta jako odznakę swej szarży. Munduru im nie potrzeba, bo nie pełnią służby w linii.

Radca po śniadaniu pospieszył na dworzec, następnie stamtąd podążył na posiedzenie Rady miejskiej W i e l k i e g o K r a k o w a, zwołanej przez prezydenta Leo już na godzinę 9-tą zrana. W posiedzeniu mieli wziąć udział także delegaci Podgórza, aby wspólnie naradzić się nad zarządzeniami, koniecznemi w celu z a p r o w i a n t o w a n i a obu miast i zapobieżenia drożyźnie środków żywności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mu bramę stróża Jana Krawczyka pobił po twarzy. Mało było mu widać tej satysfakcyi, bo w złości wtargnął następnie do mieszkania Krawczyka i uchwyciwszy siekierę, wygrażał mu, że go zabije. Obudzone hałasem żona i córka Krawczyka, dostały ze strachu spazmów, a Drapała zadowolony, że „nastraszył baby“, poszedł spać do siebie.

Policya ukarała czupurnego lokatora.

19-letni Maryan Gaczarek, wygnany za łajdaczenie się przez ojca z domu, poszedł wczoraj pijany do mieszkania rodziców przy ul. Batorego l. 14 w Podgórzu i rzucił się z kijem na ojca i pobił go dotkliwie. Policya zamknęła wyrodnego syna.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Cyd“.
Sobota: „Małgorzatka“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Małgorzatka“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Pod gwiaździstą banderą“.
Sobota: „Pod gwiaździstą banderą“.
Niedziela popoł: „Szalony pomysł“.
Niedziela wiecz.: „Pod gwiaździstą banderą“.
Poniedziałek: Zamknięty.
Wtorek: „Pod gwiaździstą banderą“.
Czwartek: „Warszawa w nocy“.

Sytuacya w Austryi.

Zabiegi w celu odnowienia koalicyi i utworzenia gabinetu parlamentarnego, podjęte z jednej strony przez bar. Bienertha, z drugiej strony przez eks. Bilińskiego, napotkały na wielką przeszkodę, tkwiącą w nieprzebłaganem stanowisku Niemców i Czechów.

W Pradze odbyły się onegdaj obrady posłów niemieckich do Rady państwa i Sejmu czeskiego, w których wzięło udział 74 posłów; wśród nich był i niemiecki minister Schreiner. Konferencya ta nie wydała żadnego rezultatu. Wysłuchano trzech referatów posłów Eppingera, Pergelta i Pachera. Referaty jednak przyjęto jednomyślnie do wiadomości, co znaczy, że zgodzono się, by do sesyi sejmu czeskiego nie dopuścić bez znanych ustępstw, na których czele stoi administracyjny podział kraju.

Czesi na terytoryalny podział Czech bezwarunkowo się nie godzą! Natomiast Czesi domagają się zwołania Sejmu czeskiego i grożą znowu, że bez Sejmu czeskiego nie będzie też Rady państwa. Fatalne zatem widoki otwierają się dla przyszłej sesyi parlamentu, który według projektu rządu zebrać się miał 19 stycznia.

Niemniej dr Bienerth i dr Biliński nie tracą jeszcze nadziei, że uda im się sparlamentaryzować gabinet.

Telegramy „Nowin“.

Z Serbii.

Belgrad. **Gabinet Wellmirowicza podał się do dymisyi, ale król jej nie przyjął.**

Spisek na rodzinę carską.

Londyn. Wczorajsze doniesienia z Petersburga stwierdzają, że rosyjscy teroryści znowu podjęli propagandę czynu. Z kilku stron donoszą do tutejszych dzienników o **spisku przeciw rodzinie carskiej w Carskiem Siole.** Wysocy dygnitarze mają być w tej sprawie skompromitowani. Także onegdajsza eksplozya w kawiarni centralnej na Newskim Prospekcie jest z tem w związku.

Nowa katastrofa.

Paryż. Z wyspy Stromboli donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, które trwało kilka sekund. Wulkan jest ciągle czynny. Wśród ludności wybuchła panika. 40 domów runęło.

ZE ŚWIATA

Siczyński. *(Patrz illustracya tytułowa).* Lekarze psychiatrzy prof. dr. Sieradzki i dr. Kohlberger, ukończyli badanie stanu umysłowego Mirosława Siczyńskiego. We środę po raz ostatni byli u niego. Za tydzień ukończone mają być protokoły orzeczenia znawców. Sędzia śledczy, radca Berson, który z powodu zwichnięcia ręki był na urlopie, objął już urzędowanie i kończy śledztwo. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy rozprawa odbędzie się już w tym miesiącu.

Koniec procesu Kwileckich. W sądzie nadziemiańskim w Poznaniu Cecylia Meyerowa, oraz agnaci Kwileckich przegrali znany proces o podstawienie dziecka przez hr. Izabelę Kwilecką. Świadkowie, których przesłuchano, zaprzeczyli, jakoby dziecko podstawiono.

Największe trzęsienia ziemi.

Obecne trzęsienie południowo-włoskie zaliczone zapewne zostanie do największych w erze Chrystusowej. Zaliczają do nich: trzęsienia ziemi z r. 19, które w krajach nad morzem Śródziemnem pochłonęło 120.000 ludzi, dalej z r. 79, przy sposobności wybuchu Wezuwiusza, który zagrzebał Herkulanum i Pompei, następnie z r. 526, niemniej straszne dla swych okolic, jak w r. 19. W trzęsieniu ziemi z 18 grudnia 1631 zginęło w Neapolu 3000 ludzi.

W 1692 r. trzęsienie ziemi zniszczyło Port Royal na Jamajce, zabijając 3000 ludzi, a w r. 1693 zniszczyło na Sycylii Catanię, 54 miast, 300 wsi i przeszło 60 tysięcy ludzi. W roku 1724 w Limie i Callar w południowej Ameryce zginęło pod gruzami 1800 ludzi. Słynne było trzęsienie ziemi 1 listopada 1755, które zniszczyło stolicę Portugalii Lizbonę, zabiło 60.000 ludzi, a dało się odczuć na połowie kuli ziemskiej. W trzęsieniu ziemi kalabryjskiej z 7 lutego 1783 znalazło śmierć 30 000 ludzi, zaś z 4 lutego 1797 w Ecuadorze i Peru 40.000 ludzi. W Caracas, obecnej stolicy Wenezueli, zginęło podczas trzęsienia ziemi 20 000 ludzi, a podczas trzęsienia z 13 sierpnia 1868 w Ameryce południowej 70.000 ludzi, przyczem szkody wyniosły około półtora miliarda franków. Potężne było także trzęsienie w Chijos z 3 kwietnia 1880, które zniszczyło 14 000 domów i 3541 ludzi.

Wspomniane już na początku trzęsienie z 27 sierpnia 1893, spowodowane wybuchem wulkanu Krakatoa, który rozsadził w pył i zatopił w morzu całą wyspę, zniszczyło miasto Andżar i Jawę i pociągnęło za sobą, wraz z pochłoniętymi przez morze ofiary w ludziach w liczbie 35 000. Pamiętne jest trzęsienie ziemi na Ischii z 28 go lipca 1883, którego ofiarą padła Casa Micciola i 2400 ludzi.

Silne trzęsienie ziemi nastąpiło w 1905 we Włoszech.

Humorysta „Smigusa“, p. Aka. ogłasza następujący zabawny artykulik p. t. „Mówmy po polsku, przyczynek do odniemczenia naszego języka“:

„Z rozlicznych naleciałości i zwrotów mowy na niemczyźnie wzorowanych, mnóstwo byłoby do wyrzucenia... Na razie, zanim wydamy szereg tych okropności, gorąco polecamy naszym kobietom, ażeby jak najstaranniej unikały w stosunku z mężami czysto niemieckiego frazesu: „Daj mi pieniędzy!“ Jest to bowiem dosłowny przekład nieznośnego „Gib mir Geld!“... Fe! odzwyczajcie się panie od tego!

Nie mówi się również: „mam dwie ko *szule* — lecz „mam dwie koszkoły“; zamiast „Liga“ — lepiej powiedzieć: „kładzie się“ itd.

Oto szereg słów, których żaden dobry patryota nie użyje bez wskazanej zmiany:

Nie mówi się:	Ale:
a—*fisz*	aryba,
apa—*rat*	apakonsyliarz,
ar—*kusz*	arstulgębę,
ba—*last*	baciężar,
bo—*hater*	bomaon,
bro—*war*	brobył,
bru—*tal*	brudolina,
har—dy	włosdy,
her—bata	panbata,
klar—*net*	czystyporządny,
koch—ać	kucharzać,
ko—*gut*	kodobrze,
ku—la	krowala,
lust—ro	roskoszro,
mach—nąć	róbnąć,
mę—*drek*	męnieprzyzwoitość,
nim—fa	bierzfa,
o—*buch*	oksiążka,
od—*war*	odbył,
para—*graf*	parahrabia,
przy—*ja*—ciel	przytakciel,
ra—*bin*	rajestem,
rot—mistrz	czerwonymistrz,
ros kosz	końkosz,
sand—acz	piasekacz,
szaf—ran	owcaran,
sz—*mer*	szwięcej,
ten—*or*	tenucho,
war—ga	byłga,
wy—*buch*	wyksiążka,
ze—*fir*	zecztery.

Jakto zupełnie inaczej brzmi, zamiast n. p. „*Panno Urszulo! czy pani mnie kocha?*“ — powiedzieć: „*Panno Urszkoło! czy pani mnie kucharza?*“ Albo: „*Ach! cóż to za końkosz usiąść w brobyle i róbnąć sobie odbył z chmielu!*“ „*Włosda bierzfa wzięła roskoszro do ręki a zecztery owiewał jej różowe byłgi!*“

Konkurs dramatyczny. Dla uczczenia w roku jubileuszowym pamięci Juliusza Słowackiego redakcya „Kuryera Warszawskiego“ ogłosiła konkurs dramatyczny.

Utwory dramatyczne mogą być napisane wierszem lub prozą, a winny posiadać obok sceniczności znamiona głębszej poezyi.

Najlepszy z nadesłanych a odpowiadających warunkom konkursu utworów otrzyma nagrodę 1.000 rubli. Utworom, które nagrody nie otrzymały, jury ma prawo przyznać odznaczenie. Nagroda będzie przyznana w całości i rozdzielona być nie może. Odroczenie konkursu jest również wyłączone.

Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa 1-go października b. r.

Wynik konkursu ogłoszony będzie 1-go stycznia 1910 r.

Sąd konkursowy składają osoby następujące: Władysław Bogusławski, Mieczysław Frenkiel, Maryan Gawalewicz, Czesław Jankowski, Józef Kotarbiński, Stefan Krzywoszewski, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski, Konrad Olchowicz, Władysław Rabski, Józef Śliwicki i Julian Adolf Święcicki.

JULIUSZ LEMAITRE.

Na marginesie Złotej Legendy.

Jedenasta tysiączna dziewica.

Eterus, pogański król Anglii, prosił o rękę Urszuli, córy króla Bretanii. W odpowiedzi księżniczka dała mu trzy lata czasu do przyjęcia wiary Chrystusa.

W ciągu tych lat trzech postanowiła odbyć wielką pielgrzymkę do Rzymu. Jej samej i każdej z jej dziesięciu dam dworskich miało towarzyszyć po tysiąc dziewic.

Król ojciec wystosował zatem orędzie do poddanych, aby w ciągu trzech miesięcy nadesłali mu jedenaście tysięcy dziewic.

Bretania dostarczyła ich łacno.

Przybywały na dwór tłumnie i po krótkim czasie zebrało ich się dziesięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć. Brakło tylko jednej Korduli, córki ubogiego rybaka. Dziewczę było piękne i niewinne, lecz spaźniało się zawsze i wszędzie. Taki już los przypadł jej w udziale.

Zasłyszawszy o orędziu, Kordula poczęła prząść len na piękną białą szatę, aby módz przystojnie wystąpić w orszaku.

Lecz plątało jej się wciąż wrzeciono, to znowu zrywała się nić. Potem tkacz zasłabł i nie mógł dostarczyć płótna na dzień oznaczony. Potem szwaczka, źle wziąwszy miarę, musiała szyć suknię na nowo. Dość, że gdy wreszcie Kordula ukazała się na królewskim dworze, dziewice już były odpłynęły na jedenastu tryremach do miasta Tita, położonego przy ujściu Renu.

* * *

Nie zraziło to Korduli. Wynajęła maleńką łódź i prosiła przewoźnika, aby ją wiózł jak najprędzej.

Zaledwie jednak odbili od brzegu, przewoźnik widząc, że jest młodą, piękną i samotną, doznał grzesznej pokusy i... chciał, by mu uległa.

Wtedy Kordula wzniosła ducha do Boga i tak się modliła: „O Panie, wiem, że nie karzesz ludzi za czyny, popełniane wbrew ich woli. Więc nie za sobą proszę, lecz dla chwały Twojej błagam Cię, byś mnie ocalił z tego groźnego terminu. Wszak byłoby Ciebie niegodnem, gdyby jedna z jedenastu tysięcy dziewic, które świadczyć o Tobie będą w Rzymie, została skalana potajemnie. Nie, Ty tego nie ścierpisz, by z winy prostaka i nędznika, wśród Twych gołąbek znalazła się — wrona“.

Pomodliwszy się w te słowa, rzekła do przewoźnika:

— Jeżeli będziesz nalegał, wstrząsnę łodzią i utoniemy oboje; lecz jeśli mnie oszczędzisz, opowiem to moim towarzyszkom w Mieście Świętem i jedenaście tysięcy owieczek bez skazy modlić się będzie za ciebie.

Nie zagasły jeszcze szlachetne uczucia w tym brutalu, dał się odwrócić od złych zamiarów i wiosłował z całych sił, nie ważąc się nawet oczu podnosić.

Gdy się zbliżali do miasta Tity, Kordula ujrzała jedenaście okrętów i ucieszyła się, sądząc, że jest u kresu. Lecz te nadzieje były płonne: Urszula z dziewicami swemi odpłynęła na lżejszych statkach, pozostawiwszy ciężkie tryremy.

* * *

Skoro płyną przeciw prądowi — pomyślała Kordula — nie oddalą się zbyt szybko. Dogonię je z pewnością.

Nie mając już pieniędzy w dalszą drogę, puściła się pieszo. Żebrała po wsiach, sypiała w stodołach lub pod gołem niebem.

Pewnego dnia uprała w rzece szatę, zawalaną od kurzu i błota. Miała nadzieję, że ją słońce rychło osuszy. Lecz oto spadł deszcz. Musiała czekać dwa dni, a po dwu dniach włożyć szatę nawpół mokrą.

Innym razem weszła do odludnej chatki, chcąc poprosić o kawałek chleba. Ujrzała staruszkę chorą, opuszczoną. Kordula usiadła przy jej łożu i pielęgnowała ją, aż dopóki staruszka nie wróciła do zdrowia.

Dziewczę miało tem większą zasługę, iż ją dręczyła troska o niepowrotnej ucieczce godzin i myśl, że przez ten czas hufiec dziewic oddala się coraz bardziej.

Na tym dobrym uczynku straciła tydzień...

Wreszcie pewnego wieczoru dotarła do miasta zwanego Bazyleją. Nie rzuciwszy nawet okiem na szmaragdowe nurty rzeki, ani na wieżyce kościołów, poczęła rozpytywać o swe towarzyszki i dowiedziała się, że przyjmowano je uroczyście we wszystkich świątyniach i że już przed trzema dniami opuściły miasto.

Wynajęły tysiąc sto wozów. Potem przebyły Alpy na jedenastu tysiącach osłów. Mogły sobie na to pozwolić.

Kordula miała tylko biedne, zmęczone nogi. Wyruszyła dalej pieszo i szła, potykając się o kamienie, kalecząc się o ciernie przydrożne i moknąc na deszczu, ale tego nie czuła, wpatrzona w górę w cel swojej podróży.

Dni biegły za dniami, aż wreszcie pewnego wieczora na widnokręgu zamajaczył Rzym.

...Powiedziano jej, że dziewice spędziły tam cały miesiąc wśród świętych uciech, że je podejmował sam papież.

Wyruszyły w przeddzień, dążąc do Kolonii. Były od niej zatem oddalone o jedną dobę drogi. Kordula puściła się za niemi, śladem zapachu lilii, które pozostawiały po przejściu.

* * *

A było „dwu wodzów rzymskich, mężów przewrotnych: Maksymus i Afrykanus. Gdy zobaczyli w Rzymie taką moc dziewic i że wiele kobiet, a nawet mężczyzn zasięga ich rady, zatrwożyły się nadmiernie i wyprawili posły do krewniaka swego Juliusza, księcia Hunów i Gotów, aby wystąpił naprzeciw nim z hufcem żołnierzy i zabił je, nim dojadą do Kolonii.

Dlatego to Kordula, zbliżając się do miasta (o parę godzin zapóźno), ujrzała na wielkiej łące księżniczkę Urszulę ze swemi pannami w białych szatach. Stały wszystkie pod rząd, a Huny i Goty strzelały do nich z łuków. Stały wyprostowane, każda czekając na swoją strzałę. A padały grzecznie z cichem, skromnem, westchnieniem.

I oto pokrótce ziemia zabieliła się od ich szat białych, krwią splamionych i łąka zdawała się polem śnieżnem, wśród którego wyrosły maki.

Kordula chciała się do swych towarzyszek przyłączyć, lecz uznała, że po długiej podróży nie jest dość czysto ubraną na męczeństwo.

A może przelękła się.

Schroniła się w lesie i usnęła. Ukazał się jej anioł i powiedział: — Krzywdę mi czynisz Kordulo. Pan wysłał jedenaście tysięcy i jedenaście aniołów, aby zabrali po wyjściu z cielesnego więzienia duszę Urszuli, jej dziesięciu dam honorowych i jedenastu tysięcy dziewic. Ja miałem zanieść twoją przed Pańskie oblicze. Chcesz, bym wrócił z pustemi rękami do nieba, na urągowisko innym aniołom?

Nazajutrz Kordula przyszła sama do barbarzyńców, a ci ją udusili.

Jej męczeństwo samotne było niewątpliwie boleśniejsze i pełniejsze zasługi od męczeństwa dziewic, które umarły wszystkie razem.

Na cześć ich ustanowiono święto, a zapomniano o niej w spisie męczenniczek.

Lecz ukazała się pewnemu świątobliwemu opatowi, który miał specyalne nabożeństwo do jedenastu tysięcy dziewic, bez preferencyi do żadnej. Otóż ukazawszy mu się wyraziła nieśmiałe życzenie, aby dzień jej obchodzono nazajutrz po święcie jej towarzyszek.

Tak się też stało i ma mszę osobną dla siebie.

Zasłużyła na to niewątpliwie ta patronka pokrzywdzonych od losu, wszystkich tych, którym się z rąk szczęście wymyka, tych, co przychodzą wszędzie po niewczasie i zastają miejsce zajęte.

Żołądek
wzmacniają, trawienie ułatwiają, zgagę, wzdęcia usuwają, łagodnie przeczyszczająco działają nam Fellera pigułki rąbarbarowe z marką „Elsapillen". 6 pudełek za 4 korony franko, wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 126 (Kroacya).
38 *Karol.*

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyszło z druku dzieło: 50

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzożanach.
Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem forteplanu lub harmonii w ozdobnej oprawie.
Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła franco powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. **Jan Wieczyński**
64 Krowoderska l. 42 (sklep)

Dr. Mikiewicz
adwokat, Grodzka l. 4.

Poszukiwane.

Panie i panowie chcący się poświęcić scenie, a mający głos odpowiedni mogą się zgłaszać między godz. 5—7 w kancelaryi Teatru ludowego w Krakowie. 73

Kupię ładną sypialnię i jadalnię mało używaną. Zgłoszenia poste rest. S. Z. Kraków, główna poczta. 80

Do wynajęcia.

Piwnica duża przy ul. Mikołajskiej do wynajęcia zaraz. Bliższa wiadomość w handlu A. Hawełki w Krakowie. 75

Do sprzedania.

Sanki zgrabne, dzwonki i wózek bardzo elegancki do sprzedania. Prądnik czerwony l. 104 przy gościńcu, ostatni dom na lewo. 76

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego,
ul. Długa 12.
26

Zegary
Dokładnie obciągnięte i wyregulowane z poświadczeniem gwarancyi, wysyła **Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1070 (Czechy).** Szwajcarski zegarek kieszonkowy z niklu K. 5·—. Budzik K. 2·90. Zegar pendułowy K. 8·50. **Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie za darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. 68

Panny
uzdolnione w ekspedycyi sklepowej poszukuje zaraz fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika
w Krakowie, ulica Floryańska l. 51. 72



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi
Telefon Nr. 759. 49

Znane ze swej jakości
PĄCZKI waniliowe
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelową po 6 h. również ciastka po 6. h.
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod nadzorem sztym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 5·—
Rejestrowany „Anker Roskopf" anker rem. zegarek . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 2 sztuki K 5·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
o podwójnych kopertach . . K 12·50
Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 40

Fonografy i Gramofony
bez zarzutu funkcyonujące dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych **HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1072 (Czechy).** Fonografy z 2 walcami Kor. 9 —. Gramofony grające 2 kawałki K. 22. Proszę żądać mój bogato ilustrowany **główny katalog o 3.000 rycin darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona. 1494

„Merkury"
Gazeta Losowań i Handlowa.
Dokładne wykazy wszystkich ciągnień.
Regularny dział handlowy i giełdowy.
Bezpłatny dodatek dn. 15 stycznia.
„Rocznik finansowy".
Prenumerata całoroczna 3 Kor. 60 hal.
półroczna 1 Kor. 80 hal.
Adres:
Admin. „MERKUREGO"
w Krakowie, Rynek gł. 5.

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 1196

Do egzaminu z rach. państw. i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje

Stanisław Burnatowicz
kwalifikowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Nowy kurs od 1 grudnia 1908.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. **Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem** ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1017

Znakomita
Herbata z wieżą
wszędzie w kraju do nabycia.
Rok założenia 1853.

Rok założenia 1853.
Szarski i Syn
w Krakowie.
1197

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszńickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad bandlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
25

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Sensacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!


Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.
Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu 2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 5 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 41

PALARNIA KAWY


poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gazowego palnika"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Największa w kraju firma 12
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.**
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej.
w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)
Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu, Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem
Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK
1294 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21966 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.
Do nabycia w Administracyi „Nowin"
Kraków, Rynek gł. l. 8.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych
„NORIS" oznaczonych literą **N**
Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA"
wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego**
w Krakowie.
Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 265

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.
Towar doborowy. 66 **Ceny umiarkowane.** **UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.